Nr. 629. **Kraków, Piątek 15 Grudnia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	48 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Wojna.

Po nocie pokojowej.

Genewa, 15 grudnia.

Wiadomości, nadeszłe z Paryża, donoszą, że prawdopodobnie w najbliższym czasie **koalicya wystosuje odmowną odpowiedź na notę pokojową mocarstw centralnych.**

Angielska partya pokojowa zdecydowana jest mimo to propagandę swoją znacznie rozszerzyć.

Niewątpliwem jest jednak, że **deklaracya pokojowa mocarstw centralnych**, nawet, jeżeli zostanie przez koalicyę odrzucona, **wywoła między poszczególnemi państwami koalicyi nowe tarcia.**

Oficyalne czynniki Belgii, Serbii, Czarnogóry i Rumunii dały w ostatnich czasach do poznania w Paryżu, Londynie i Petersburgu, że ich obecne położenie jest niemożliwe do utrzymania i, że ich widoki na przyszłość przez bezcelowe dalsze prowadzenie wojny z każdym dniem się pogarszają.

Rozstrzygający dzień w Londynie.

Haga, 15 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą pod datą 14 b. m.: Jutro odbędzie się w Londynie rozstrzygająca Rada gabinetowa, ktora uchwali **odpowiedź na notę czwórprzymierza.**

Milczenie Lloyda George'a.

Rotterdam, 15 grudnia.

Donoszą tu z Londynu:

Lloyd George nie przyjmuje żadnych dziennikarzy, którzy się chcieli poinformować **o przypuszczalnem stanowisku Anglii wobec noty pokojowej.** Dopiero po uchwale rady gabinetowej Lloyd George złoży urzędowe oświadczenie.

Stanowcze odrzucenie noty pokojowej?

Zurych, 15 grudnia.

Dyplomaci szwajcarscy po rozmowach z dyplomatami koalicyi oświadczyli, że jest **stanowczo pewnem odrzucenie noty pokojowej mocarstw centralnych przez koalicyę.**

Termin rokowań pokojowych.

Kolonia, 15 grudnia.

»Koelnische Zeitung« donosi z Zurychu, że koła polityczne w Szwajcaryi rozstrząsają pytanie, o ile stan wojny ma wpłynąć na podjęcie pośrednictwa pokojowego przez państwo neutralne.

Akcya pokojowa socyalistów włoskich.

Monachium, 15 grudnia.

»Muenchener Ztg.« donosi: »Avanti« donosi, że włoska frakcya socyalistyczna **wznowi** wskutek deklaracyi pokojowej mocarstw centralnych **swój wniosek pokojowy i bezzwłocznie wniesie go do parlamentu.** Sądzą, że socyaliści w takim wypadku nie będą odosobnieni.

Odwrót wojsk rosyjsko-rumuńskich.

Sofia, 15 grudnia.

»Nowoje Wremia« donosi, że armia rumuńska otrzyma w niedługim czasie posiłki rosyjskie, poczem w ten sposób wzmocniona ustawi się na linii Gałacz—Fokszani.

Zwrot wysp na Oceanie południowym.

Frankfurt, 15 grudnia.

„Frankf. Ztg“ donosi: Japonia, ulegając wspólnemu życzeniu Anglii i Ameryki, **zgodziła się na zwrot okupowanych na Oceanie południowym wysp niemieckich** w zamian za odpowiednie rekompensaty w Szantungu. Zwrot ten ma nastąpić w chwili zakończenia rokowań pokojowych.

Grecya na przełomie.

Berlin, 15 grudnia.

„Nationalzeitung“ donosi z nad granicy rosyjskiej:

Wiarogodny korespondent paryski „Russkich Wiedomostiej“ donosi, że dowiedział się z miarodajnego źródła, iż **Grecya stoi przed wypowiedzeniem wojny.** We francuskich kołach rządowych uważają sytuacyę, ze względu na dalsze ukształtowanie się sprawy, za beznadziejną. Dymisya greckiego posła w Paryżu wywołała ogólnie pewne zamieszanie — **uważają ją za zwiastuna wojny między Grecyą i koalicyą.** Królowi rozchodzi się głównie o wyzyskanie czasu na ukończenie przygotowań. Koalicya pragnie za wszelką cenę wygłodzić Grecyę i sądzi, że zapomocą blokady dotkliwie zaszkodzi przygotowaniom wojennym Grecyi. Jest nieprawdopodobnem, **by** król przedwcześnie kapitulował, gdyż tak czy owak musiałby się obawiać ciężkiej kary ze strony koalicyi. W tym duchu wyrażają się również obecni w Paryżu zwolennicy Venizelosa. W Paryżu wywołałoby oderwanie się Grecyi wielkie wrażenie. W Rzymie sprawiłoby to częściowo smutne, częściowo zaś radosne wrażenie, a w Londynie podniosłyby się poważne glosy, które przypomniałyby swe przestrogi przed ekspedycyą salonicką.

Walka pod Atenami.

Budapeszt, 15 grudnia.

»Az Est« donosi z Sofii:

Greckie oddziały wojskowe stoczyły z oddziałami francuskimi walkę wzdłuż gościńca, wiodącego z Aten do Pireusu.

Francuzi, którzy pierzchnęli, mieli 500 zabitych, a 1.000 dostało się do niewoli greckiej.

W Salonikach wybuchnęły w kilku miejscach pożary.

Spisek na króla greckiego.

Sofia, 15 grudnia.

W Atenach odkryto **spisek na życie króla** i jego najbliższego otoczenia. W związku z tem **aresztowano w Atenach kilku francuskich oficerów** sztabu generalnego, przebywających od pewnego czasu w Atenach jako osobistości cywilne. Aresztowano też wiele innych osób.

Koronacya na Węgrzech.

Budapeszt, 15 grudnia.

„Bud. Korresp.“ dowiaduje się ze strony kompetentnej, że cesarz Karol wraz z cesarzową Zytą i następcą tronu przybędzie do Budapesztu 27 b. m. W tym samym dniu wręczony zostanie cesarzowi dyplom inauguralny przez osobną deputacyę Sejmu węgierskiego, prowadzoną przez ks. prymasa kardynała Csernocha.

Akcya zapomogowa dla urzędników.

W najbliższych dniach oczekiwać należy ogłoszenia rozporządzenia o nowej akcyi zapomogowej rządu dla urzędników państwowych. Jest rzeczą wiadomą, że urzędnicy państwowi najwięcej cierpią z powodu drożyzny, ponieważ ich stałe pobory nie mogą dotrzymać kroku wzrastającym w szalonem tempie cenom najpotrzebniejszych środków żywności. Przyznany już raz urzędnikom w ciągu wojny przez państwo dodatek drożyźniany nie był w możności zapobiedz szerzącej się coraz większej nędzy wśród urzędników. Urzędnik — wyższy czy niższy — obarczony liczną rodziną, stawał wobec problemu wręcz niemożliwego do rozwiązania. Dochód, który w czasie pokoju zaledwie wystarczył na skromne utrzymanie, ma teraz pokryć wydatki na życie 3 lub 4 razy wyższe, niż w czasach normalnych i — na robienie zapasów. Kupiec, przemysłowiec, czy rękodzielnik, który nie korzysta z zysków wojennych, może swój towar, czy swoją pracę drożej sprzedać, ale urzędnik ma stałe pobory, obliczone na czasy normalne. Każde jednak najmniejsze podwyższenie płac urzędniczych pociąga za sobą tak wielki wydatek państwowy, że rząd staje zawsze — wobec »veta« ministra skarbu

Na rok bieżący urzędnicy otrzymali dodatek wynoszący około 200 koron w najniższej (XI) randze, a wzrastający do 900 koron w V klasie rangi, ale mimo obciążenia budżetu państwowego kilkudziesięciu milionami koron, urzędnicy żadnej ulgi nie uczuli. W Niemczech dodatek drożyźniany dla urzędników również okazał się niewystarczającym, a na Węgrzech nastąpiło już dwukrotne wymierzenie dodatku drożyźnianego przez parlament w dość znacznej wysokości. Ponadto rząd węgierski wstrzymał ściąganie zaliczek od płac urzędniczych na cały czas trwania wojny.

Rząd austryacki w ostatnim czasie bardzo intensywnie zajął się sprawą wydatnej akcyi zapomogowej dla urzędników i roztrząsał różne projekty, z których najdonioślejszym był plan wprowadzenia t. zw. »menaży urzędniczych« na wzór tanich menaży oficerskich. — Trudności finansowe i techniczne stały na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego wielkiego projektu, którego nie należy jeszcze uważać za zupełnie pogrzebany.

Na razie podjęto tylko nieśmiałe próby takiej »menaży« w niektórych ministerstwach (robót publicznych, skarbu i handlu) i stworzono organizacye zakupna niektórych środków żywności. Kwestyi nędzy urzędniczej zarządzenia te jednak nie rozwiązały i rząd postanowił nie zwlekać dłużej z doraźną pomocą. — **Od 1 stycznia 1917 roku dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych będzie znacznie podwyższony,** a ponadto **rząd obejmuje wszystkie opłaty podatkowe, stemplowe i emerytalne,** które dotychczas ściągano urzędnikom z ich płacy. W przyszłości więc urzędnik otrzyma **całą płacę, bez wszelkich potrąceń i oprócz tego podwyższony dodatek drożyźniany.**

Wymierzenie dodatku odbywa się teraz według nieco odmiennego systemu, aniżeli się to działo dotychczas.

Przy wymiarze pierwszego dodatku drożyźnianego podzielono urzędników na 3 kategorye: 1) kawalerów, 2) żonatych i posiadających jedno i dziecko lub dwoje dzieci i 3) żonatych, posiadających więcej niż dwoje dzieci. Przy wymianie nowego dodatku drożyźnianego od 1 stycznia 1917 roku podzieleni będą urzędnicy na grupy a mianowicie: 1) kawalerzy, 2) żonaci bezdzietni, 3) żonaci mający 1 do 2 dzieci, 4) żonaci mający więcej niż dwoje dzieci.

Ponieważ rząd wyszedł z założenia, że przedewszystkiem należy powiększyć dodatek dla urzędników, posiadających liczniejszą rodzinę, kawalerzy są przy wymianie nowego dodatku gorzej traktowani niż dotychczas, tak, że w niektórych rangach, jak np. w V i VI, kawalerzy, którzy teraz pobierają dodatek w wysokości 580, względnie 500 koron, w przyszłości **nic nie dostaną**, w niższych zaś rangach dodatki dla kawalerów zostały znacznie obniżone, tak, że w przyszłości dostaną **mniej**, niż otrzymywali dotychczas. Także żonaci bezdzietni w V i VI randze dostaną od 1 stycznia p. r. **znacznie mniej**, aniżeli dotychczas. Natomiast został dodatek dla żonatych i dzietnych we **wszystkich rangach podwyższony**, a w IV randze **nowo wprowadzony.**

Szemat nowego dodatku drożyźnianego zamieściliśmy przed paru dniami. (Przyp. Red.).

Ogólny wydatek ze skarbu państwa z tego tytułu wynosi 36,672.700 koron.

Praktykanci, podurzędnicy, służący, mający mniej niż 1400 koron rocznej płacy, otrzymują od Nowego Roku w 1 grupie 240 kor dodatku, w 2 grupie 200, w 3 grupie 372, a w 4 grupie 444 koron dodatku, ci zaś podurzędnicy, którzy pobierają roczną płacę ponad 1400 kor. otrzymają w 1 grupie 264, w 2 grupie 348, w 3 grupie 408, a w 4 grupie 480 koron dodatku. Zważywszy, że kwota potrzebna na pokrycie dodatków tych różnych kategoryi funkcyonaryuszów państwowych wynosi około **37 milionów koron**, ogólna kwota wzrasta do **73 milionów koron** rocznie, do których doliczyć jeszcze należy kwotę, jaką urzędnicy otrzymają z powodu zaniechania potrąceń podatku, stempli i należytości emerytalnych, których w przyszłości państwo od urzędników ściągać nie będzie.

Równocześnie nastąpi także uregulowanie dodatków drożyźnianych dla **urzędników kolejowych** kosztem przeszło 44 milionów koron i dla **emerytów państwowych**, którzy dotychczas mieli prawo do dodatku drożyźnianego tylko w razie udowodnienia **ubóstwa.** Otrzymają oni od 1 stycznia dodatek drożyźniany bez względu na stan majątkowy. **Ogólna suma preliminowana na podwyższenie dodatku** drożyźnianego wynosi okrągło **120 milionów koron.**

Honorowe przyjęcie legionistów.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Nowy Sącz, 11 grudnia.

Rada miejska z okazyi aktu niepodległości Polski, oprócz szeregu innych uchwał, powziętych na pamiątkę tego aktu, jak n. p. utworzenia fundacyi w kwocie 24.000 K na kształcenie młodzieży rzemieślniczej dla odradzającej się ojczyzny, uchwaliła urządzić w dniu obchodu narodowego w Nowym Sączu honorowe przyjęcie dla wszystkich tu przebywających legionistów polskich. Z powodu jednakże zgonów i żałoby naprzód ś. p. Raczyńskiej-Chodackiej, następnie ś. p. Sienkiewicza i cesarza Franciszka Józefa I., przyjęcia te odroczono, a zarazem przekazano samo urządzenie nowosądeckiej Lidze kobiet. Liga połączyła ten obchód z patronem »milusińskich« św. Mikołajem, a to przez równoczesne obdarowanie legionistów podarkami.

W piątek, dnia 8 b. m., na zaproszenie Ligi kobiet miły i obszerny lokal »Czytelni kobiet« zapełnił się szczelnie bracią legionową i gośćmi. Po wstępnem przemówieniu p. Wusatowskiej, chór legionistów odśpiewał kilka pieśni, poczem obecni zasiedli do wspaniale zastawionych i w kwiecie ubranych stołów, a równocześnie panie obdarowały każdego legionistę podarkiem — jak mówiły — »Mikołajkowym«. W każdym znalazł obdarzony rzeczy i drobiazgi praktyczne, jak: skarpetki, chusteczki, papierośnicę, papier listowy lub pocztówki, przybory toaletowe — i oczywista rzecz nieco słodyczy. Przy stołach zaś podejmowano legionistów przekąskami, ciastami, herbatą i owocami. Honory gospodyń spełniały panie z zarządu Ligi kobiet na czele z burmistrzową p. Barbacką i prezesową p. Małecką.

Niestrudzony dyrygent, sierżant Wysocki, wraz z chórem legionistów urozmaicał wieczór odśpiewaniem szeregu piosenek, Markowski bawił swoimi uciesznymi »kawałami«.

Wśród miłej i serdecznej atmosfery około 120 »szpitalników«-legionistów spędziło wieczór, wyrażając na odchodnem podziękę i unosząc wdzięczność dla tych, którzy nigdy o nich nie zapominają i nigdy nie zapomną. *(S.)*

Z Petersburga.

(Bezpieczeństwo publiczne. — Napad bandycki na milionera. — Brak pomieszkań. — Napływ obcych z powodu sezonu zimowego. — Sprawy aprowizacyjne. — Drożyzna sukna. — Przeciwko napływowi ludności z prowincyi do Petersburga).

Petersburg — pisze korespondent »Timesa« — nie należy do miast, w których bezpieczeństwo publiczne byłoby kiedykolwiek wzorowe. Obecnie stosunki w tej dziedzinie pogorszyły się znacznie i napady bandyckie na większą skalę zdarzają się coraz częściej. Oto najnowszy przykład:

W biały dzień, bo o godzinie 8 rano, zajechał samochód przed pałac znanego milionera Giwatowskiego. W samochodzie siedziało 9 młodych ludzi, przybranych w mundury urzędników państwowych. Część tych ludzi weszła do pałacu i oświadczyła, że wszyscy domownicy i pan domu są uwięzieni, a następnie przeprowadziła ścisłą rewizyę. Wynik był ujemny. Rzekomi urzędnicy nie znaleźli ani pieniędzy, ani przedmiotów wartościowych i odeszli prawie z niczem. Napad był szczegółowo obmyślany. Bandyci postawili straż przy obu bramach pałacu, ubezwładnili portyera, poczem rozkazali lokajowi, ażeby obudził Giwatowskiego i oświadczył mu, że goście czekają na niego w jadalni. Gdy zdumiony Giwatowski zjawił się w jadalni, herszt bandy, przedstawiwszy się, jako urzędnik hr. Palen, zawiadomił go, że ma przeprowadzić z ramienia władzy rewizyę domową, a Giwatowskiego uwięzić i odwieźć do twierdzy petropawłowskiej. Rzekomy hr. Palen okazał Giwatowskiemu rozkaz władzy, oczywiście podrobiony. — Bandyta przy rewizyi nie znalazł spodziewanej gotówki, którą Giwatowski przechowuje w swoim kantorze na Newskim Prospekcie. Zawiedziony herszt bandy chciał okuć Giwatowskiego, ale odstąpił od tego zamiaru za radą jednego ze wspólników i pozostawiwszy na razie pod bramami pałacu straż, pojechał do kantoru. Giwatowski telefonicznie zasięgnął wiadomości w policyi i dowiedział się, że miał paść ofiarą bandytów. Ale zanim się sprawa wyjaśniła, bandyci umknęli.

Mimo wojny panuje w Petersburgu brak pomieszkań, do stolicy bowiem na sezon zimowy zjechało się dużo obcych. Jak donosi »Corriere della Sera«, odbywają się polowania na puste pomieszkania, które skutkiem tego ogromnie podrożały. Czynsze w kamienicach wykwintnych podwoiły się, a nawet potroiły. Za dwa pokoje trzeba obecnie płacić miesięcznie 250 rubli, za trzy pokoje i kuchnię 350 rubli, za cztery pokoje 500 rubli. Wśród ogłoszeń w dziennikach niema już zawiadomień, że są pomieszkania do wynajęcia. Natomiast pojawiają się takie ogłoszenia: »Zapłacę 200 rubli temu, kto mi znajdzie pomieszkanie o czterech pokojach«. Podobne stosunki mieszkaniowe panują w Kijowie, Moskwie i Niżnim Nowogrodzie.

Ludność Petersburga ma już karty na cukier, wyznaczające dla każdej osoby po trzy funty cukru na miesiąc. Jest to zbyt mało, jeżeli się zważy, jak ogromną zwłaszcza w zimie jest konsumcya herbaty w Petersburgu. Dla oszczędzenia cukru zamierzone jest wydanie zakazu sprzedawania ciast i konfitur. Mają być równie zaprowadzone karty na

---

Witold Ćwikowski.

Hulewicze.

(Ciąg dalszy.)

Na środku szosy leżała przewrócona kuchnia, naokoło której rozszalał się gdyby orkan ludzki.

Trzask druzgotanych kolb i czaszek, metaliczny zgrzyt bagnetów i huk wystrzałów...

I jęk wyrzynanych żołnierzy.

— Odcięta... Nie przejdziemy!

— Musimy... psiakrew!

Boki końskie zabarwiły się czerwoną posoką... Runęli w krwawą zamieć.

I mgła purpurowa zasłoniła im oczy.

Gdyby przez szkarłatną zasłonę ujrzeli naraz już przed sobą mrowisko ludzkie, obłąkane jakimś śmiertelnym gorączkowym szałem. Naokół przewróconej kuchni zgrupowała się garstka żołnierzy, grzmiąca jednym nieprzerwanym hukiem.

Las zjeżonych bagnetów otaczał ją dokoła. Pokłute bagnetami, broczące krwią szalały rumaki, waląc wściekle kopytami po ludzkich łbach i kadłubach. Okryte krwawą pianą, rzężąc śmiertelnie, kręciły się naokół jednego miejsca, nie znajdując wyjścia dla siebie.

Ponad łbami końskimi zabłysło naraz kilka złowrogich ostrzy — huk rozdarł powietrze i fala ciepłej krwi bluznęła z rozprutej szyi końskiej.

Opodal — w obłokach dymu, w kurzawie krwi konali żołnierze.

Jeźdźcy spojrzeli z rozpaczą przed siebie.

— Śmierć!... — zawyło im w duszach jakiemś dzikiem podzwonnem echem.

I spiąwszy konia ostatnim wysiłkiem rozpaczy — runęli w sam środek mrowiska.

Pokryła ich ruchoma fala bagnetów.

— — — — — — — — —

Stał na gościńcu, wydając urywanym głosem krótkie rozkazy. Jakiś dziwny skurcz wściekłości, jęk żalu i rozpaczy skrzepnął lodem w jego obliczu, nadając mu martwą nieruchomość bryły.

I tylko kurczowe drgawki przebiegały mu po twarzy... I ręka chwytała nerwowym ruchem za rewolwer, tkwiący u pasa.

Naokół stała w niemem oczekiwaniu grupa ordynansów, z pomiędzy których co chwila wypadał ktoś cwałem, niosąc rozkazy na pozycye.

Tuż przed nim stały wyciągniętym frontem dwie kompanie — nieruchome, posępne w swem milczeniu. Zimna odwaga i stanowczość wiała z poczerniałych, wychudłych twarzy, zwróconych ku kapitanowi.

Sikorski czekał. Od czasu do czasu chwytał niecierpliwym ruchem za zegarek i znowu zwracał spojrzenie w stronę odległej pozycyi...

— Kapitanie... — pochylił się ku niemu adjutant — żeby nie było zapóźno!

— Nie... Wasunga jeszcze niema!

— Trzeba się przebić — karabiny maszynowe muszą nam utorować drogę! Ale ciężko, ciężko...

Tu przerwał nagle i oczy błysnęły mu żywszym ogniem:

— No, wreszcie!...

Środkiem szosy waliła, jak huragan, grupa jeźdźców. Na czele sadził na spienionym koniu chorąży Wasung z obnażoną szablą w dłoni.

Zdarł konia i osadził go przed kapitanem.

— Ruszyć natychmiast w stronę mostku! Karabiny po obu brzegach... »En carrier...« marsz!

Błyskawica przeleciała po twarzy młodego oficera.

Stanął w strzemionach i wzniósł szablę w górę:

— Naprzód!

Cwałem ruszyli z miejsca, pozostawiając za sobą tumany kurzu. Grzmiał za nimi huragany tentent rozhukanych koni... łoskot, gdyby jakiejś straszliwej machiny, puszczonej w ruch jednym rozkazem.

Gnali, jak złowroga chmura, kryjąca w swem łonie tysiące piorunów, gotowych za chwilę bluznąć śmiercią i zniszczeniem. Parła od nich jakaś żywiołowa potęga, świadoma swej mocy, wiedząca, iż na niej polega ocalenie batalionu.

Kilkadziesiąt kroków przodem odsadził się chorąży Wasung. Przechylił się cały aż na szyję końską i bodąc konia ostrogami, gnał, jak wicher śladem swych myśli. Oczy wbił w krzewy, zasłaniające zakręt gościńca, z poza których dolatywały echa szalonej zawieruchy...

Byle tylko dopaść... Byle zająć stanowisko! Nagłym rzutem minęli ostatni zakręt i wypadli, jak strzała na bielejącą wstęgę szosy.

W oddali, w odległości kilkuset metrów, można już było gołem okiem rozróżnić kłębiące się mrowisko żołnierzy, które z każdą chwilą wzrastało, zasilane świeżemi przypływami od strony bagnisk.

...Ukrytą, zdradzoną sobie ścieżką dopływały coraz nowe grupy spieszonego kozactwa i wysypawszy się na gościniec, z bagnetem w dłoni rwały natychmiast w stronę wioski.

Wasung dopadł już pierwszego mostku. Koń zdarty wściekle cuglami, stanął dębem i trafiony w tejże chwili kulą, chrapnął śmiertelnie i zwalił się wraz z jeźdźcem na ziemię.

Ławą runęli towarzysze. Przybyli właśnie w chwili — gdy eskorta kuchni, nie chcąc się poddać — konała pod ostrzami bagnetów.

Kule, jak szerszenie poczęły gwizdać koło ich uszu, zrywać czapki z głów... Para koni zranionych śmiertelnie wspięło się i rzuciło w bok ku bagniskom. Tu i ówdzie dał się słyszeć dziwny plusk — kilku schwyciło się z jękiem za piersi.

Prano do nich salwami.

Błyskawicznie zerwał się oficer na nogi:

— Zsiadać! Karabiny po obu brzegach!.. konie na ziemię!

Jak żmije, wysunęły się długie, wąskie rury. Zalśniły wstęgi nabojów różańcem śmiertelnym żądeł... i czarne, ziejące śmiercią wyloty, zniżyły się do równego poziomu.

— Czterysta... prać!

Zaterkotały. Jeden nieprzerwany, ogłuszający huk wystrzałów, błyskawicznie po sobie następujących — od czasu do czasu krótkie przestanki, w czasie których złowrogie rury przesuwają się po równym poziomie, jak śmiertelne gady, szukające nowego żeru... i znowu przerażająco-monotonny terkot, łyskający piorunami, plujący ostrzami śmiertelnych żądeł ciemną falą, kolebiącą się na gościńcu.

Osadzili ich na miejscu.

Zerwał się nagle, jakiś dziwny jęk bólu, rozpaczy... krzyk ostrupienia i wściekłości i zawisł tak ponad bagniskami, gdyby ciężka, brzemienna chmura, dymiąca krwią — bijąca straszliwą swargą ku niebiosom... Skargą bezcelowości bytu, jękiem pastwiącej się Opatrzności.

A karabiny maszynowe grały nieprzerwanie. Większość obsługi była już ranną, lub zabitą. Pozostali przy życiu automatycznie dobywali coraz to świeże wstęgi nabojów, zakładali je — i z twarzami skrzepłemi, oczyma twardemi, zimnemi, jak błysk bagnetu — szukali dróg śmierci.

Prąd kul gnał z przeraźliwą siłą, gdyby harfa zniszczenia... I tylko trupy mnożyły się z każdą chwilą na gościńcu.

Do Wasunga, zajętego ustawianiem celownika przypadł żołnierz:

— Komendancie — idą...

— Ha...?

— Kompanie walą!...

Spojrzał za siebie.

Z poza zakrętu wyłoniła się naraz siwa, rozbłyskująca fala żołnierzy. Płot zjeżonych bagnetów poprzedzał ich groźną, stalową wstęgą, która płynęła rozkolebana — płynęła zda się tuż ponad gościńcem, zionąc przed sobą tchem grozy i śmierci.

Batalion szedł na bagnety. **(Dok. nast.).**

sukno. Ceny sukna podniosły się ogromnie. Finlandzkie fabryki sukna żądają za 1 metr sukna na ubranie męskie 63 K. To jest cena fabryczna, zanim zaś sukno dostanie się do rąk konsumenta, cena wzrasta na każdym kroku. Od czasu do czasu powstaje zupełny brak zapałek. Obecnie ma temu zaradzić Japonia. Wywóz towarów z Japonii do Rosyi przybrał wprost olbrzymie rozmiary, zwiększył się na ogół co najmniej o 100 procent.

Władze usiłują obecnie zapobiegać napływowi do Petersburga ludności z prowincyi. W tym celu zaostrzono formalności paszportowe i ograniczono wolność pobytu w stolicy. Wyłoniła się wreszcie ponownie myśl przeniesienia rozmaitych fabryk na prowincyę.

Kronika.

Kraków, 15 grudnia.

Otwarcie sklepów w wilię Bożego Narodzenia. Magistrat zwraca uwagę właścicieli przedsiębiorstw handlowych, że w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 17 b. m. i w niedzielę, na którą przypada wilia Bożego Narodzenia, t. j. w dniu 24 b. m., wszystkie lokale sklepowe mogą być otwarte tylko do godziny 11 przed południem, a nie, jak w poprzednich latach, do godziny 3 po południu. Wydane bowiem rozporządzenie Komendy twierdzy z dnia 9 b. m. zawiera tylko tę ulgę, że w czasie od 15 do włącznie 23 grudnia b. r. mogą być lokale sklepowe tylko w dnie powszednie otwarte do godziny 8 wieczorem.

Brak wody w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, pod przewodnictwe mwiceprezydenta p. Sarego, przy nader licznym udziale członków, na którem zastanawiano się nad przyczynami obecnego braku wody. Ze sprawozdania zarządu wodociągowego okazało się, że zakład pomp pracuje całą dobę, to jest 24 godziny dziennie, dostarcza ponad 14.000 metrów sześciennych wody i że obecnie nie jest w stanie więcej wypompować, a przyczyna leży w niskim stanie wód wgłębnych. — Niebywały wzrost urządzeń sanitarnych w obrębie Krakowa i konieczność utrzymania dobrego stanu zdrowotnego, wymaga znaczniejszej ilości wody, aniżeli ta, którą można w obecnych warunkach uzyskać. Nadto do niedostatku wody przyczynia się brak materyałów i armatur wodociągowych, jak również często przedsiębrane przez konsumentów nadmierne gromadzenie wody na zapas i nieracyonalne jej użycie. Komisya przekonała się, że nie, jak mówiono, brak węgla, którego zapasy starczą na sześć miesięcy, ani też inne ukryte przyczyny są powodem, że mieszkańcom wyżej położonych dzielnic i piąter nie można zapewnić należytego ciśnienia i poboru w dowolnym czasie, lecz tylko powyżej wymienione powody. Komisya uznała za słuszne i celowe wydane przez magistrat rozporządzenie co do czasowego zamykania dopływów wody w realnościach, o ile właściciele realności będą w interesie dobra ogólnego tego zarządzenia przestrzegali i nie narażali się na następstwa, wynikłe z kontroli, jaką przeprowadza zarząd wodociągu.

Ponadto winni mieszkańcy usuwać wszelkie usterki w domowych urządzeniach, a pobór wody powinien się odbywać w ilości, koniecznie potrzebnej. Zarząd wodociągu, który wykonywuje potrzebne naprawy, przygotuje dla instalatorów odpowiednią ilość uszczelnień skórzanych, aby mogli także nieszczelności usuwać. Spodziewać się należy, że jeżeli mieszkańcy w dobrze zrozumianym własnym interesie będą przestrzegali przez kilka tygodni wydanych zarządzeń, ograniczających pobór wody do pewnych godzin, umożliwią w godzinach dozwolonego poboru normalnego zaopatrywania wszystkich mieszkańców aż do czasu większych opadów atmosferycznych i niedalekiego włączenia wody z tak zwanego wodociągu rezerwowego. Wreszcie stwierdziła komisya, że zarząd miasta, przewidując, iż rozszerzenie istniejącego wodociągu wobec wzrostu ludności jest koniecznem, już na dwa lata przed wojną opracował potrzebne projekty, których zrealizowanie jednak z powodów, niezależnych od zarządu miasta, nie mogło przyjść do skutku. Z chwilą, gdy te trudności będą usunięte, gmina miasta Krakowa będzie musiała przystąpić do wykonania projektów kosztem około 6 milionów koron.

Targ dzisiejszy mimo zbliżających się świąt Bożego Narodzenia był nadzwyczaj słaby, gdyż brakowało na nim wszystkich ważniejszych artykułów, przedewszystkiem zaś nie było prawie zupełnie nabiału. Dowieziono tylko większą ilość drobiu, jabłek, grzybów i choinek na drzewka wigilijne, nadto na placu Szczepańskim sprzedawali handlarze karpie po 6 K 60 hal. za kilogram.

W taryfie maksymalnej oznaczono cenę masła na 12 K za kilogram, a za jaja 26 hal. za sztukę, są to jednakże ceny czysto teoretyczne.

Nowa wystawa obrazów i rzeźb. W najbliższych dniach otwartą zostanie w Krakowie wystawa obrazów i rzeźb pod nazwą „Czwórka". Wystawa ta obejmować będzie dzieła kilku pierwszorzędnych naszych artystów malarzy. Zadaniem jej jest wystawianie dzieł najnowszych, dotychczas w Krakowie niewidzianych. Bardzo niskie wstępy na wystawę ułatwią zwiedzanie jej szerokiemu ogółowi.

Przesyłki pocztowe w okresie przedświątecznym. Z powodu zbliżającego się okresu świątecznego wydała dyrekcya pocztowa zarządzenia w sprawie przesyłek w tym okresie. Według tych zarządzeń wskazanem jest możliwe wczesne nadawanie przesyłek świątecznych, przytem zaleca się dokładne podanie adresów, a nadto należy włożyć drugi taki adres do wnętrza przesyłki. Opakowanie zewnętrzne przesyłek powinno być trwało, należy unikać opakowania papierowego lub kartonowego. Nadawanie przesyłek z charakterem przesyłek pilnych (express) nie zapewnia im rychlejszego transportu przed innemi przesyłkami, lecz ma jedynie ten skutek, iż przesyłka zaraz po nadejściu na miejsce przeznaczenia zostaje doręczona osobnym posłańcem.

Z »Ogniska nauczycielskiego«. W sobotę, dnia 16 b. m., o godzinie 6 wieczorem, wygłosi p. Eugeniusz Müller w sali »Ogniska nauczycielskiego« (Rynek główny l. 29, II-gie piętro) piąty wykład o »Krakowie średniowiecznym«. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Z niewoli rosyjskiej. Od p. Józefa Rachwała, rodem z Dobczyc, feldf. 40 p. p., otrzymujemy list, w którym donosi, że w dniu 28 lipca b. r. został ranny na polu bitwy i dostał się do niewoli rosyjskiej. Obecnie jest zdrów i przebywa w gubernii Jekaterynosławskiej. Adres: Ałmaznaja, gub. Jekatierynosławskiej, Rosya.

Z kraju.

Komendę Stacyi zbornej Legionów polskich we Lwowie objął kapitan Terlecki Tadeusz.

Nowy profesor filologii słowiańskiej na wszechnicy lwowskiej. Cesarz zamianował dra Karola Nitscha, nadzwyczajnego profesora uniw. Jagiellońskiego, zwyczajnym profesorem filologii słowiańskiej na wszechnicy lwowskiej. Dr. Kazimierz Nitsch ma znane w filologii polskiej nazwisko. Wychowanek wszechnicy Jagiellońskiej, pracował od szeregu lat na gruncie krakowskim, poświęcając się szczególnie badaniom gwar polskich. Swe źródłowe i fachowe prace pomieszczał w „Rozprawach Akademii Umiejętności" w „Materyałach i rozprawach językowych", w „Pracach językowych" prof. Kryńskiego oraz w „Archiv für altslavische Philologie" prof. Jagića.

Prof. dr. Nitsch jest trzecim z kolei profesorem na katedrze filologii słowiańskiej we Lwowie. Pierwszym z nich był niezapomniany śp. dr. Antoni Kalina. Po śmierci prof. Kaliny w r. 1906 wakowało obsadzenie tej katedry przez lat trzy, poczem na propozycyę wydziału filozoficznego otrzymał ją w r. 1909 znany uczony prof. Adam Ant. Kryński z Warszawy. Wtedy to uposażono katedrę w seminaryum filologii słowiańskiej. Od chwili przeniesienia się prof. Kryńskiego do Warszawy, katedra pozostała znowu nieobsadzoną, obecnie obejmuje ją prof. Nitsch.

Zmniejszenie liczby piekarń we Lwowie. We środę 13 bm. odbyło się o godzinie 5 wielkie zebranie majstrów piekarskich w sali ratuszowej, przy współudziale kom. rząd. m. Lwowa, członków zarządu m., oraz reprezentanta komendy miasta dr. Meiselsa. Zebranie zwołano na polecenie komendy miasta celem powzięcia postanowienia piekarzy wobec zamiaru zmniejszenia ilości piekarń we Lwowie, które ma być przeprowadzone ze względów oszczędnościowych. Wszyscy piekarze, którzy pobierają z aprowizacyi poniżej 100 kg. mąki do wypieku chleba, mają do wyboru, jak proponuje komenda miasta, albo utworzenia z kilku, (5—10 piekarń) jednej większej piekarni, albo zgodzenie się na odszkodowanie za zrzeczenie się swego przydziału mąki.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek, postanawiający tworzenie z 5—6 małych piekarń jednej większej.

W najbliższych dniach osobna komisya zajmie się zbadaniem szczegółowych warunków tworzenia spółek piekarskich.

Wiatr halny w Zakopanem. Jak nam donoszą, szalał w dniach 12, 13 i 14 bm. ogromny wiatr halny w Zakopanem, który w nocy z 13 na 14 bm. zwalił kilkadziesiąt kominów, uszkodził mnóstwo dachów, poniszczył bramy i płoty oraz wyrywał znaczną ilość smreków. Szkoda wcale znaczna. Takiego huraganowego wiatru dawno już Zakopane nie pamięta.

Bratnia Pomoc w Zakopanem. Zjazd delegatów Kół i członków Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem odbędzie się w niedzielę 31 grudnia o godzinie 9 rano w sali własnej w Zakopanem. Zjazd odbędzie się bez względu na komplet. Porządek dzienny obejmuje między innemi uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1916/17, zmianę statutu, wybory Zarządu Głównego i wybory członków Rady Nadzorczej.

Z Warszawy.

Powrót oficerów-Polaków z niewoli w Niemczech. Dnia 12 bm. o godz. 3 min. 15 popoł. przyjechało do Warszawy 70 oficerów-Polaków z obozów koncentracyjnych w Ellwangen i Helmstedt. Rząd niemiecki — jak pisze „Głos Stolicy" — pragnąc, by oficerowie ci osobiście zapoznali się ze stanem spraw w ojczyźnie i samodzielnie zdecydowali, czy zechcą wstąpić do tworzącej się armii polskiej, udzielił im czterotygodniowego urlopu, poczem będą oni mieli do wyboru — albo pozostanie w obozie koncentracyjnym, albo oddanie swej wiedzy fachowej i życia ojczyźnie.

Na dworcu wiedeńskim powitali gości: naczelnik milicyi książę Radziwiłł oraz delegaci komitetu pomocy dla jeńców wojennych Polaków i oficerowie legioniści.

Przybyłym z niewoli rozdano na dworcu czapki z orzełkami i opaski biało-czerwone. Większość ubrana była w mundury oficerskie rosyjskie. Niektórzy tylko byli ubrani po cywilnemu. Z dworca goście udali się do hoteli wiedeńskiego i krakowskiego, gdzie zamieszkali.

O godz. 6 wieczór w komendzie Legionów, w pałacu Zamoyskich przyjął oficerów-jeńców komendant Legionów hr. Szeptycki, który miał do nich przemówienie powitalne.

O godzinie 8½ wieczór komitet pomocy dla jeńców wojennych Polaków urządził w hotelu „Bristol" przyjęcie dla gości, na którem obecni byli oficerowie Legionów z hr. Szeptyckim na czele. Powitał zebranych książę Radziwiłł okrzykiem „Niech żyje Polska Niepodległa", poczem zagrano hymn „Boże, coś Polskę". Następnie przemawiali pp.: Hajdukowski, oficer-jeniec, komendant Legionów hr. Szeptycki, ksiądz prałat Gnatowski, Strzelecki, oficer-jeniec, pułkownik Berbecki, podpułkownik Rylski i Łempicki, jeszcze raz Hajdukowski i inni.

Po każdem przemówieniu orkiestra milicyjna grała „Jeszcze Polska nie zginęła" i inne utwory narodowe.

Mowcy przemawiali bardzo serdecznie i gorąco. Ożywiona rozmowa przeciągnęła się do północy.

Zjazd właścicieli nieruchomości w Warszawie. (Trzeci dzień i zamknięcie zjazdu). Dodatkowo do podanych już informacyj o zjeździe dodać należy, że całe popołudniowe posiedzenie z dnia 11 b. m. wypełniły rozprawy nad projektem banku obywatelskiego, przedstawionym przez p. Radziszewskiego.

Ostatecznie na wniosek redaktora Ad. Peretza projekt W. Radziszewskiego przekazano komisyi, która ma wygotować statut banku na przyszły zjazd. Do komisyi tej zaproszono pp.: K. Olszowskiego, H. Radziszewskiego, Al. Czajewicza, Karola Staniszewskiego, Leona Gajewicza i Adolfa Peretza.

Przed zamknięciem dyskusyi w tej sprawie, p. M. Luxenburg zgłosił wniosek, aby Towarzystwo kredytowe miejskie ujęło sprawę ratowania nieruchomości miejskiej w swoje ręce i w tym celu, rozszerzywszy ramy swoich ustaw, poczyniło daleko idące ulgi dla swoich członków. Wniosek ten również przekazano komisyi.

Drugi referent, dr Henryk Strasburger, podał w bardzo sumiennem i interesującem opracowaniu środki prawne obrony własności nieruchomej, oraz kapitałów, na niej zabezpieczonych.

Zgromadzenie zgodziło się jednomyślnie, aby projektowane środki prawne opracowała specyalna komisya prawników w formie projektu noweli prawodawczej.

Uniwersytet ludowy w Warszawie. W sali szkoły im. św. Stanisława odbyło się zebranie w celu zawiązania »Koła Uniwersytetu ludowego polskiej Macierzy szkolnej«.

Nie była to organizacya nowej instytucyi, lecz powrót dawnego Uniwersytetu ludowego polskiej Macierzy szkolnej na łono swej nowej Macierzy... Przez przeszło ośm lat musiał się Uniwersytet ludowy ukrywać pod nazwą kursów dla dorosłych A. Jaczynowskiego. Ciężar odpowiedzialności dźwigał na swoich barkach niestrudzony dyrektor, p. Adam Jaczynowski, wespół ze swą niezmordowaną towarzyszką pracy p. Maryą Markowską i gronem osób dobrej woli, wśród ustawicznych i ciężkich starć z biurokracyą rosyjską, przezwyciężając nader liczne trudności moralne i materyalne. Ocalili oni instytucyę od rozbicia, utrzymywali ją i obecnie przekazują nowej Macierzy, wraz z całym majątkiem, składającym się z ruchomości, biblioteki, pomocy naukowych i nieznacznej sumy w gotowiźnie.

Zebranie zaaprobowało dotychczasową działalność zarządu Kursów i wydatki za czas ubiegły, oraz zawiązano Koło Macierzy, w celu dalszego prowadzenia »Kursów dla dorosłych« pod nazwą: »Uniwersytetu ludowego polskiej Macierzy szkolnej«.

Z ziem polskich.

Rady miejskie w małych miasteczkach. „Dziennik Narodowy" donosi: Jak wiadomo, tylko cztery większe miasta austryackiej okupacyi Królestwa, tj. Lublin, Radom, Piotrków i Kielce otrzymały pełny samorząd i możność przeprowadzenia wyborów do Rad miejskich, które właśnie się odbywają. Reszta natomiast miast i osad otrzymała samorząd bardziej ograniczony, bo Rady gminne tych miast nie będą pochodzić z wyborów, lecz z nominacyi władz okupacyjnych.

W sprawie tej piszą nam ze Staszowa:

Komenda obwodowa w Sandomierzu, reskryptem z dnia 23 listopada 1916 r. ustanowiła na przeciąg jednego roku, następujący skład Rady miejskiej w Staszowie:

Kurya I.: Karpen Izrael, Tenenwurcel Hersz, Helmer Szmul, Frydman Matys, Pomeranceblum Abele i Tauman Dawid.

Kurya II.: Ćwikła Jan, Decka Józef, Gromnicki Jan i Rybus Franciszek — wszyscy właściciele realności.

Kurya III.: Ks. Siek Wawrzyniec, proboszcz, Luboński Jan, rejent, Malewski Władysław, sędzia, Niewiarowski Stefan, lekarz, Karbownicki Leon, lekarz i Steciński Stanisław, lekarz-weter.

Kurya IV.: Tomaszewski Bolesław, Tworzański Mieczysław, Nowakowski Ludwik, Bobrowski Eustachy, Szanecki Mendel i Zynger Froim.

W dniu 29 zm pod przewodnictwem delegata komendy obwodowej, komisarza cywil. p. Stanisława Dunin-Brzezińskiego odbyło się pierwsze posiedzenie nowo mianowanej Rady, na którem dokonano wyborów burmistrza i jego zastępcy. Wybrany został Stanisław Steciński, na zastępcę Jan Ćwikła. Ustanowiono pensyę burmistrza w kwocie 4 800 koron rocznie, dla zastępcy 1000 koron. Jednocześnie nastąpiło urzędowe przyłączenie do terytoryum miasta fol. Staszówka i Księżej Wsi.

Ostre zarządzenia przeciw bandytyzmowi. Wojskowe władze okupacyjne austryackie ogłaszają: Z okazyi stwierdzenia obecności band zbójeckich, składających się ze zbiegłych jeńców wojennych i innych tubylczych indywiduów, które zaopatrzyły się w broń i grasują w zajętych obszarach Polski, zarządziła naczelna komenda armii austryackiej, że w tego rodzaju wypadkach, prócz oddania sprawców i współwinnych sądom doraźnym, należy stosować, co następuje:

1) Domy, względnie całe miejscowości, dające schronienie zbrodniarzowi, których mieszkańcy zaniedbają wcześnie donieść o ukrywaniu się tam zbrodniarza, będą spalone.

2) Wójtowie, którym będzie udowodnione, iż wiedzieli o obecności zbrodniarzy w obrębie ich gminy, a mimo to zaniedbali doniesienia, będą uznani za współwinnych.

3) Z miejscowości, podejrzanych o ukrywanie zbrodniarzy, będą wzięci zakładnicy.

Natomiast osobom, które przez podanie stosownych informacyj władzy, przyczynią się do wyśledzenia i ujęcia bandytów, będą wypłacane premie przez komendę obwodową.

Chmielnik. (Za duszę śp. H. Sienkiewicza. — Sprawy kulturalne). Dnia 6 bm. odbyło się w miejscowym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za spokój duszy śp. H. Sienkiewicza przy licznym udziale publiczności tak miejscowej jak i okolicznej. — Chmielnik powoli zaczyna budzić się do nowego życia. Budzi się zainteresowanie do rozmaitych kwestyi kulturalnych i chęć zajęcia się niemi. Ludność zdaje sobie sprawę ze znaczenia oświaty i chętnie posyła dzieci do szkół. Obecnie mamy tu 7 szkół elementarnych, z których jedna posiada 4 klasy. Istnieje tu także teatralne kółko amatorskie, które od czasu do czasu urządza przedstawienia teatralne, obracając dochód z nich na różne cele dobroczynne. Ostatnio młodzież żydowska zorganizowała tu „żydowskie stowarzyszenie biblioteki miejskiej", pozostające pod kierownictwem p. Izydora Gutmana. Stowarzyszenie to zakreśliło sobie dość szeroki zakres działania.

Otwock miastem. Rząd okupacyjny niemiecki wydał rozporządzenie, przemieniające osadę leczniczą Otwock pod Warszawą na miasto. Dotychczasowy burmistrz, p. Witold Kasperowicz podał się do dymisyi. Miejsce burmistrza objął z nominacyi p. Józef Kwieciński z Warszawy. Do Otwocka ma być przyłączona część gruntów za kościołem, należących obecnie do gminy. Utworzy się wtedy „Wielki Otwock". Niezadługo mają się odbyć nowe wybory radnych podług nowej ordynacyi wyborczej.

Chłosta w szkołach poznańskich. Z Poznania donoszą: Na środowem posiedzeniu rady miejskiej po załatwieniu kilku mniejszych przedłożeń, przewodniczący udzielił głosu p. prof. dr Karwowskiemu w sprawie interpelacyi Koła polskiego: o przekroczenie prawa chłosty w szkołach miejskich. Chodziło o ciężkie naruszenie prawa chłosty w szkołach miejskich w dwóch przypadkach. Regencya oświadcza, że korporacye miejskie mają prawo zajmowania się sprawami administracyi szkolnej, nie zaś wewnętrznej dyscypliny szkolnej, gdyż to należy do szkolnej władzy nadzorczej. — Zajmowała się sprawą tą deputacya szkolna i przekazano ją do rozpatrzenia wydziałowi prawnemu. Ten na posiedzeniu, na które poproszono także p. prof. Karwowskiego, powziął uchwałę, że w dwóch wypadkach przekroczenia prawa chłosty, o które chodziło, nie mają, zdaje się, korporacye miejskie prawa publicznego sprawy tej roztrząsania. Mogłyby jedynie wkroczyć, gdyby stosowano system, nie zgadzający się z zasadami szkolnemi tak, iżby dotykało to interesów ogólnych. Wobec tego, że rada miejska podziela to zapatrywanie, prof. dr Karwowski cofa interpelacyę, zastrzegając sobie dochodzenie tej sprawy na innej drodze.

Ze świata.

Z Polonii wiedeńskiej. W niedzielę 16 grudnia, odbędzie się pierwszy wieczór towarzyski »Strzechy« w sali kupieckiej I. Johannesgasse 4. Na program artystyczny składają się: deklamacya pny Anity Hamerskiej, śpiew p. Stanisława Jastrzębskiego, tenora opery królewskiej w Zagrzebiu, i gra na skrzypcach p. Jana Wolanka, prof. konserwatoryum w Krakowie.

Wenta dla Legionistów w Wiedniu. W sali Tow. kupieckiego I. Johannesgasse 4 odbędzie się dnia 17 grudnia b. r. wenta spożywczo-gospodarcza, urządzona staraniem Ligi Kobiet N. K. N. w Wiedniu na gwiazdkę dla Legionistów. Każdy los wygrywa. Na główną wygranę wyznaczono miłą, bardzo cenną niespodziankę, przedmiot przez gospodynie nasze obecnie nadzwyczaj poszukiwany. Wenta połączona będzie ze skromnym podwieczorkiem, podczas którego przygrywać będzie kwartet artystyczny. Początek o godz. 5 po południu.

Usuwanie języka włoskiego z Dalmacyi. Donosiliśmy już za dziennikami południowo-słowiańskimi, jak w Dalmacyi powoli ustępuje pod wpływem wypadków sztucznie stworzone panowanie języka włoskiego. Obecnie w kraju tym, zdaje się, przywrócone będą prawa języka chorwackiego, jako języka używanego przez znaczną większość ludności. Dzienniki południowo-słowiańskie donoszą bowiem z Wiednia, że w najbliższym czasie język włoski będzie zupełnie usunięty z urzędów publicznych w Dalmacyi.

Kampania przeciw metropolicie Szeptyckiemu. »Nowoje Wremia« potwierdza, że rosyjski minister spraw wewnętrznych Protopopow domaga się, aby nadzór nad metropolitą Szeptyckim odebrany został władzom duchownym a powierzony ministerstwu spraw wewnętrznych.

Synod prawosławny w postępowaniu swem wobec metropolity ks. Szeptyckiego opiera się głównie na materyale, jaki czasu ogłosiło »Nowoje Wremia«. Dziennik ten twierdził wówczas, że metropolita w czasie swego pobytu w Kursku prowadził nader energiczną agitacyę wśród przebywających tam mieszkańców Galicyi. Zwolennicy jego, którzy go ustawicznie tam odwiedzali, rozchodzili się następnie z instrukcyami po guberniach nadwołżańskich, a nawet po Syberyi, agitując wśród duchowieństwa »mazepińskiego«. — W dalszym ciągu twierdził dziennik rosyjski, że w czasie inwazyi rosyjskiej we Lwowie, w katedrze św. Jura odbywały się tajne obrady duchowieństwa ruskiego, które utrzymywało stały kontakt z metropolitą za pośrednictwem jego sekretarza. Władze rosyjskie dowiedziały się o tem, a równocześnie otrzymały wiadomość, że metropolita ukrył w jakimś schowku ważną, tajną korespondencyę. Z tego powodu rząd rosyjski cofnął później swoją decyzyę co do wypuszczenia metropolity na wolność.

Na wiosnę r. ub. metropolita Szeptycki otrzymał od ks. Maksymiliana Szeptyckiego list z następującem doniesieniem: »To, co wam przedtem mówiłem, staje się faktem i spełni się w całości«. Cenzura rosyjska zrozumiała te słowa w ten sposób, że chodzi tu o ofenzywę mocarstw centralnych.

Z wiadomości powyższych wynika jasno, że władze rosyjskie chcą w ten sposób usprawiedliwić swoje postępowanie wobec uwięzionego metropolity.

Śmierć 4 osób pod kołami pociągu. W Berlinie w ubiegłym tygodniu wydarzył się tragiczny wypadek wieczorem około godziny 10 na dworcu w Friedrichshagen. Na dworcu na chodniku trzech urzędników pocztowych i jedna z pomocnic czekali na nadjeżdżający pociąg pospieszny. Stali tak blisko szyn, że stopnie wjeżdżającego całą siłą pary na stacyę pociągu uchwyciły urzędników i rzuciły ich na bok, zabijając na miejscu. Wózek, który urzędnicy mieli z sobą, został strzaskany.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek dnia 15 b. m.: »W małym domku« Rittnera.

W sobotę dnia 16 b. m.: »Pomysł panny Franciszki«. (Nowość«), komedya w 4 aktach Pawła Gavault'a.

Z miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

W piątek, dnia 15 b. m.: »Księżniczka czardasza«, operetka E. Kalmana.

W sobotę, dnia 16 b. m. po południu: »Wicek i Wacek«; wieczorem: »Księżniczka czardasza«, operetka E. Kalmana.

Zmarli:

W Ujlaku na Węgrzech zmarła dnia 9 b. m. Jadwiga z Potockich Konstantowa hr. Branicka.

Wincenty Kirschner, sekretarz Wydziału krajowego, zmarł w Zakopanem.

Telegramy z ostatniej chwili.

Wobec nowego gabinetu austryackiego.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Wiedeń, 14 grudnia.

Jakie skutki wywoła zmiana gabinetu, sądy są rozbieżne. Parlamentarne koła nie mają danych o kierunku politycznym, w którym pójdzie dr Spitzmueller, i sądzą, że trzeba czekać na objęcie poszczególnych tek ministeryalnych.

Uchodzi natomiast za rzecz pewną, że **nowy gabinet w krótkim czasie przeprowadzi ugodę z Węgrami.** Koła parlamentarne sądzą również, że zwołanie parlamentu w terminie styczniowym **nie dozna zwłoki skutkiem zmiany gabinetu.**

Rokowania o teki ministeryalne.

Wiedeń, 15 grudnia.

Dr Spitzmueller prowadził wczoraj dalej rokowania z osobistościami, upatrzonemi na ministrów. Ogłoszenie listy ministrów nastąpi dopiero po kilku dniach, gdyż rokowania jeszcze nie zostały ukończone, a cesarz może zatwierdzić nowy gabinet dopiero po powrocie z Budapesztu.

Po wczorajszej konferencyi z byłym ministrem sprawiedliwości Kleinem sądzą koła polityczne, że **dr Klein nie przyjmie tej teki.** Pewnem ma być, że tekę handlu obejmie były minister kolei Forster.

Niemniej **pewnem jest ustąpienie dra Bobrzyńskiego,** który wyodrębnienie Galicyi chce przeprowadzić za pomocą zupełnie szczegółowo opracowanej ustawy, gdy dr Spitzmueller chce ogłosić tylko ustawę ramową.

Minister rolnictwa hr. Clam-Martinic ma także ustąpić, ale o tem rozstrzygnie konferencya dra Spitzmuellera z prawicą Izby panów. Ministrowie obrony krajowej, kolei i robót zatrzymają swoje teki. Kierownik urzędu żywnościowego Kokstein ustępuje.

Politycy z otoczenia dra Spitzmuellera zapewniają, że **wszystkie dążenia Niemców zostaną jak najrychlej spełnione.**

„Fremdenblatt" o min. Spitzmuellerze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 grudnia.

O powierzeniu Spitzmuellerowi utworzenia gabinetu pisze »Fremden-Blatt, że Spitzmueller posiada gruntowność, poczucie obowiązku i bogate doświadczenie męża, który najgłębiej wejrzał w rzeczywistość życia. Nowy rząd stanie przed zadaniami, których wypełnienie wymaga od ministrów największej stanowczości i siły pracy. Spitzmueller ma tę wielką przewagę, iż nie musi dopiero wkładać się w swój nowy, pełen odpowiedzialności urząd, skoro bowiem jeszcze przed dwoma miesiącami jako minister handlu zarządzał jednym z najważniejszych portfeli, nie potrzebuje zaznajamiać się dopiero kwestyami, któremi ma się zająć. Nawiązuje jedynie do całkiem bliskiej przeszłości, aby w przyszłości urzeczywistnić swe dzieło. Istnieje więc wiele warunków, które nie bez uzasadnienia uprawniają do oczekiwania, że Spitzmuellerowi uda się wypełnić swe wielkie zadania i okazać się dorosłym do obecnych poważnych czasów.

Pożegnalny głos o dr Koerberze.

Wiedeń, 15 grudnia.

»Wiener Allgemeine Zeitung« w artykule wstępnym o zmianie gabinetu podnosi następujące bardzo doniosłe okoliczności:

»Pomijając pytanie, jakie powody były miarodajne w tem ważnem rozstrzygnięciu, należy w pierwszym rzędzie stwierdzić, że wiadomość o dymisyi dra Koerbera **zostanie przyjęta ogólnie ze szczerem ubolewaniem.** Temu wielce znakomitemu mężowi stanu, w którym były wcielone najlepsze zalety austryackiego stanu urzędniczego, tej politycznej biurokracyi, która nie stoi poza życiem, było danem kierowanie nawą państwową zaledwie przez 6 tygodni. Czas, który nastąpił bezpośrednio po tragicznym wypadku zamordowania hr. Stürgkha, a który na zawsze zostanie pamiętny w dziejach Austryi choćby dlatego, że dr Koerber był ostatnim prezydentem gabinetu cesarza Franciszka Józefa...

»W czasie takim i tak krótkim najgenialniejszy mąż stanu nie może nic więcej uczynić, jak przejść od akcyi przygotowawczej do działalności właściwej. Żaden rozsądny człowiek nie będzie oczywiście w tem krótkiem urzędowaniu szukać wytycznych punktów wyjścia do sądu o tym mężu stanu. Mimoto i w tym wypadku nie można pominąć faktu, że w chwili najcięższych trosk i doświadczeń dr Koerber okazał gotowość do objęcia rządów«.

Bezpośredni powód dymisyi.

Wiedeń, 15 grudnia.

Tutejsze koła polityczne sądzą, **że napór rządu węgierskiego był bezpośrednią przyczyną dymisyi dra Koerbera.**

Dr Spitzmueller o dymisyi dra Koerbera.

Budapeszt, 15 grudnia.

»Az Est« przynosi interwiew swojego korespondenta wiedeńskiego z drem Spitzmuellerem. Na pytanie, dlaczego dr Koerber ustąpił, odpowiedział dr Spitzmueller: **»Tego nie wiem. Jak się zdaje, rokowania o ugodę węgierską nie były przyczyną jedyną dymisyi«.**

Odjazd cesarza z Wiednia.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« donosi: Cesarz odjechał wczoraj wieczorem z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

MARYA HELENA BURNATOWICZÓWNA

uczenica III klasy wydziałowej

w 15-tej wiośnie życia, po krótkiej a ciężkiej słabości, zasnęła w Panu dnia 14 grudnia 1916 roku.

Nieutuleni w żalu rodzice zapraszają Przyjaciół i Znajomych, tudzież Koleżanki Zmarłej na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Jana dnia 18 b. m. o godzinie 9 rano.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.